

'Buduję szłaś z muzycznych wzruszeń'. Wywiad z Maćkiem Balcarem

Data publikacji: 20.01.2015 19:05

Coraz bliżej do koncertu Maćka Balcara w Kończycach Małych. Dokładnie za tydzień, w poniedziałek 26 stycznia wokalista 'Dżemu' zagra w Gościńcu Zamkowym. O swojej nowej płycie, o panaceum na zwariowaną rzeczywistość i budowaniu szłaśu z muzycznych wzruszeń opowiada dziś naszym czytelnikom Maciej Balcar.

□

Natasza Gorzołka: - Trasa koncertowa, której częścią jest koncert w Kończycach Małych promuje Twój czwarty krążek. Jaka długo powstawała "Ruletka"?

Maciej Balcar: - *Trudno jednoznacznie określić czas powstawania płyty. Niektóre utwory miały swój zarys parę lat temu, jeden powstał dopiero latem 2014. Jak wiadomo, cztery piosenki były już grane, jako zapowiedź płyty, trzy lata temu, następne dwa, rok temu. Czasami utwór potrafi istnieć, jako zarys przez wiele lat. Niemniej najważniejsze kwestie aranżacyjne skryształizowały się na przestrzeni ostatnich trzech lat, czyli bezpośrednio po wydaniu „Live Trax 12”.*

NG: - Singiel "Niewierni sobie" zwiastujący "Ruletkę" jest mocno refleksyjny, czy pozostałe kawałki będą również takie? Któreś są bardziej osobiste, któryś ulubiony?

MB: - *Cała płyta jest mocno refleksyjna, to najbardziej lubię w muzyce. Teksty są liryczne i momentami wieloznaczne. To daje Słuchaczowi możliwość odczytywania ich na swój indywidualny sposób. Na chwilę obecną oceniam płytę, jako całość i nie mam swoich faworytów. Nawet ułożenie w określonej kolejności na płycie ma ogromne znaczenie, bo utwory obok siebie odcinają się swoimi kolorami, tak jak w kolażu. Z drugiej strony wspólnie opowiadają pewną historię. Jednego dnia mam ochotę posłuchać całości, drugiego - jakiegoś fragmentu, ale zawsze innego. Nie mam ulubieńców. To tak jakbym miał odpowiedzieć, które z moich dzieci kocham bardziej.*

NG: - Czy uważasz się za "wiernego sobie"? Co próbujesz Ty "budować całe życie"?

MB: - *To, co zostało nagrane w 1998 na płycie „Czarno”, w znakomitej większości, jest dla mnie nadal aktualne. Wciąż mogę się pod tym podpisać, bo od początku miałem szczęście obcować z poezją Krzyśka Feusette'a. Ludzie z branży pukali się wtedy w czoło i zarzucali mi zbyt dużą nostalgię, refleksję i za dużo liryki, jak na mój ówczesny wiek. Przyznaję, to nie mogło się wtedy szeroko sprzedawać, lecz jakoś nigdy mnie to nie bolało. Właściwie, będąc wychowankiem Niemena i Grechuty, byłem nawet z tego dumny. Mam nadzieję, że za trzydzieści lat zaśpiewam na scenie „...komu bije ten dzwon...” i ani jedna linijka tekstu nie będzie brzmiała obco. Co do tekstów Feusette'a, jestem tego pewien. Co buduję? Buduję szłaś z muzycznych wzruszeń, w którym schronię się wszyscy zmęczeni pędem, a spragnieni refleksji słuchacze. Coś, co będzie panaceum na coraz to szybciej wirującą wokół, zwariowaną rzeczywistość.*

NG: - Jak łączysz występy z Dżemem i solowymi projektami? Czy jest to łatwe? Nie chciałbyś pójść całkiem własną drogą i nie być już kojarzony głównie jako "wokalista Dżemu"?

MB: - *Dżem to już także moja historia. Od płyty 2004, poprzez Mużę, po dzień dzisiejszy i to, co spotka nas jutro. Nasze losy się połączyły i, choć szukam upustu dla kotłującej się we mnie muzyki wychodzącej poza stylistykę Dżemu, to jednak ten zespół jest moją bazą. Zostawiłem tu krew, pot i kawałek swojego talentu. Na dodatek po kilkunastu latach i ponad tysiącu koncertów, nie czuję się tą muzyką znudzony, traktuję to z taką samą, a może nawet większą pasją, niż na początku. Zyskałem też dużo większą świadomość.*

NG: - Przykładasz wielkie znaczenie do swoich tekstów. Czy na nowej płycie wszystkie są Twojego autorstwa?

MB: - *Nad tekstami siedziałem bardzo długo, jeszcze zanim powstawała muzyka. Żaden nie jest mojego autorstwa, choć każdy z nich jest bardzo mój, tzn. podpisuję się pod nim. Bez tego nie było by prawdy, a prawda jest*

najważniejsza. Kiedyś to tylko czułem, dziś to wiem.

NG: - W jakim muzycznym klimacie będzie nowa płyta?

MB: - W moim osobistym klimacie jest miejsce na różnorodną muzykę. Od lat myślę takimi kategoriami i jak do tej pory nic się nie zmieniło. Delikatne i subtelne dźwięki przeplatają się na płycie z mocno rockową nutą. Blues, muzyka etniczna, czy nawet elementy ludyczne, mają tu swoje miejsce, jeżeli pomagają przekazać emocję zawartą w tekście.

NG: - Jakie utwory zabrzmiały na Gościńcu Zamkowym w Kończycach?

MB: - Zagramy niemal wszystko, co można usłyszeć na Ruletce, przeplecione, rzecz jasna, przez repertuar z płyt wcześniejszych. Niestety, doszedłem już do momentu, że muszę zrezygnować ze swojego własnego repertuaru, chcąc zagrać w miarę zwarty, a nierozwleczony do trzech godzin koncert i pokazać wszystko, co najważniejsze. Stąd coraz mniej miejsca na utwory gościnne, czy też covery. Ale, jak znam siebie, Dave Matthews Band nie zabraknie.

NG: - Gościniec Zamkowy zapewnia kameralną atmosferę. Lubisz mniejsze czy większe widownie?

MB: - Nie ma znaczenia, jak duże jest miejsce, liczą się zawsze ludzie i atmosfera. Już tyle razy zagrałem niewielkie sale, gdzie temperatura koncertu była bliska wrzenia i ogromne widownie, gdzie atmosfera była chłodna. I na odwrót. Na szczęście, publiczność, z którą mam okazję obcować podczas moich solowych koncertów już nieraz udowodniła, że potrafi dobrą atmosferę stworzyć wszędzie.

NG: - Byłeś kiedyś w Kończycach Małych lub ogólnie na Śląsku Cieszyńskim?

MB: - W Ustroniu miałem okazję poleżeć przez miesiąc w szpitalu. To było na początku 2004 roku, tuż przed nagrywaniem pierwszej płyty z Dżemem. W drugiej połowie mojego tam pobytu miałem okazję pozwiedzać trochę okolicę. Byłem na przepustce w Cieszynie i na wycieczkach po górkach.

NG: - Jakież nowe projekty sceniczne, muzyczne...?

MB: - Na razie zostawię to dla siebie, ale możecie być pewni: nie zasypiam gruszek w popiele.

Posłuchajcie singla zwiastującego płytę "Ruletka":

Pisalismsy:

[Wokalista Dżemu w Kończycach!](#)

Natasza Gorzołka

